



MAURYCY DZIEDUSZYCKI
WOJCIECH DE MBOŁĘCKI

DZIEJE LISOWCZYKÓW
W CZTERECH TOMACH

TOM I

Maurycy Dzieduszycki
Wojciech Dembołęcki

Dzieje Lisowczyków
tom pierwszy

Armoryka
Sandomierz 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Tekst niniejszego tomu według edycji:

KRÓTKI RYS DZIEJÓW I SPRAW LISOWCZYKÓW

skreślił Maurycy hr. Dzieduszycki

tom I

Wydanie zakładu naukowego imienia Ossolińskich

WE LWOWIE

U JANA MILLIKOWSKIEGO

Drukiem Józefa Schnaydera

1843

Na okładce: Juliusz Kossak (1824-1899), *Lisowczyk* (1860-65), licencja: *public domain*,
źródło:https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kossak_Lisowczyk.jpg

Plik rozpoznano jako wolny od znanych ograniczeń praw autorskich, włącznie z prawami zależnymi i pokrewnymi.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-359-8 – dla całości

ISBN 978-83-8064-360-4 – dla tomu I

OBJAŚNIENIE.

Puszczając w świat lotne moje Lisowczyki miło mi umieścić na czele i jakoby chorągiew wizerunek zdięty z obrazu znajdującego się w słynnym zbiorze Dzikowskim po jednym z najzacniejszych naszych obywatelów ś. p. Janie hr. Tarnowskim pozostałym. Przedstawia kogoś z ich naczelników z natury ręką nieśmiertelnego Pawła Rembrandta van Rhyn współcześnie malowanego. Czcigodna ta rodzina raczyła udzielić mi wizerunek, który w założonej cynkografii może dać niejakie wyobrażenie o dziele tym ciekawszem dla nas, iż jest jednym z rzadkich plodów sławnych cudzoziemskich malarzów wystawiających *polskie przedmioty*. Obraz ten wspomniał P. Kajetan Kozmian w pięknym życiorysie Jana hr. Tarnowskiego umieszczonym w tomie 3cim »Biblioteki nauk. zakł. imienia Ossolińskich.« Aby uzupełnić co rycinie niedostaje powiemy, że obraz Rembrandta wystawia porę wieczorną, tło co do ziemi, wzgórzów i budowli ciemno orzechowe, drzewa ciemno brudno zielone. Lisowczyk

*

IV

w czapce lisięj z czerwonym wierzchem w kożusku brudno-zielonym, czerwonych spodniach, żółtych butach, ma łuk brudno-żółtawy, sajdak ciemno-pielaty z żółtą na nim leliwą, w nim blado-żółtawe strzały. Pochwa od szabli brudno-żółtawa, rękojeść stalowa, kón siwy wytartym rysim czaprakiem pokryty, trzęże u munsztuka brudno czerwone. — U karku konia ozdoba z siwego końskiego ogona na rzemiennym brudno-żółtawym pasie.

Niemasz śladu ani o czasie kiedy, ani o okoliczności w jakiej słynny *Niederlandczyk* obraz ten malował. Urodził on się jak wiadomo 15go czerwca 1606 w młynie pod Leyden, *nigdy z swęj ojczyzny nie wyjeżdzał*, a od roku 1630 stał sobie w Amsterdamie obrawszy siedzibę tamże życie r. 1674 zakończył. Lisowczycy zaś byli dwa razy tylko za Renem raz w r. 1622, kiedy jeszcze Rembrandt miał zaledwie lat 16, a oni dalej jak do państwa Dwu-Mostów (Zweibrücken) i granic Francyi niedotarli. Drugi raz w r. 1636, kiedy zbiegali wielką część Francyi, *Niederland* i znajdowali się przy oblężeniu Leodium (Lüttich) pod dowództwem *Jana von Werth*. Najpodobniejszą jest więc do prawdy rzeczą, że w ten czas któryś z nich jako goniec lub parlamentarz do Amsterdamu wysłany, tam oczy Rembrandta nową a niewidzianą dotąd swą postacią tak zachwycił, że go w olejnym ślicznym unieśmiertelnił obrazie. Nie znajduję jednakże wzmianki o nim w artystycznym i wielce cenionym dykcyonarzu pod tytułem *Allgemeines Künstler-Lexicon* u Füsslego w roku 1812 wydany, gdzie tyle pomniejszych nawet prac Rembrandta opisanych czytamy.

V

Herb Leliwa na sajdaku umieszczony zdaje się wskazywać niemylnie, że ten Lisowczyk należał do jednej z rodzin tym się pieczętujących herbem. Zdanie niektórych jakoby to był Lisowczyk będący w orszaku któregoś z Tarnowskich posta do Hollandyi nie zdaje się prawdopodobne, gdyż obuch w ręku podobno kogoś ze starszyny znamionuje. — Obraz ten został nabyty w Amsterdamie przez Ogińskiego posła rzeczypospolitej w Hollandyi dla króla Stanisława Augusta. — Między innemi wzorami kunsztów w pięknym łazienkowskim pałacu umieszczony został później z końcem zeszłego wieku, kiedy pozostałe po królu sprzęty sprzedawano, kupiony od ks. Strojnowskiego biskupa wileńskiego, a po tegoż śmierci dostał się spadkiem JW. hr. Janowej Tarnowskiej z domu Strojnowskiej. A tak obraz Lisowczyka jak oni sami z jednego końca Europy na drugi przechodził.

Było podobno zdaniem ks. biskupa wileńskiego i jego rodziny, że ten obraz i familijną ma dla nich wartość, i że przedstawia Stanisława Strojnowskiego, który Lisowczykami od roku 1622 do 1624 dowodził. Był ci on wprawdzie i za Renem w r. 1622, ale wykazaliśmy wyżej przyczyny dla których wątpić trzeba, żeby był ten obraz w ten czas malowany. Żadnej też innej ten domysł niema podstawy; a Strojnowscy nie leliwę ale strzemię za herb mają. Względem dotkniętych tu nawiasowo i przebieżnie szczegółów tyjących się Lisowczyków odsyłam czytelnika do samejże ich historyi, tu jeszcze tylko szczerą wdzięczność czcigodnej rodzinie Tarnowskich za udzielony mi rysunek i wielką część powyższych szczegółów wyrażam.

VI

Mam sobie oraz za obowiązek oświadczyć tu należną wdzięczność P. Adamowi Kłodzińskiemu, dyrektorowi instyt. im. Ossol. i człon. T. N. krak., niemniej P. Janowi Szlachtowskiemu, dokt. filoz. i kustoszowi instytutu, nakoniec P. Franciszkowi Strońskiemu, dokt. floz. i bibliotekarzowi wszechnicy lwowskiej, za uprzejmość i światłą gorliwość w udzielaniu mi wszelkich ksiąg, rękopismów i innych materiałów, które do niniejszej pracy posłużyć mogły.



*Auf, auf Kameraden aufs Pferd, aufs Pferd,
Ins Feld, in die Freyheit gezogen
Im Felde da ist der Mann noch was werth,
Da wird das Herz noch gewogen :
Da tritt kein anderer für ihn ein,
Auf sich selber steht er da ganz allein.*

Reiterlied Fr. Schiller.

Sprostowanie.

- Str. Wiersz.
- 29 10 zamiast *Bethlenem* czytaj *Bátorem*.
- 35 9 „ *postawę* czytaj *pastwę*.
- 53 2 „ *Ostamiusza* czytaj *Abramiusza*.
- 58 20 „ *Karola* czytaj *Karol*.
- 59 24 „ *Jakoż* czytaj *jak ón*.
- 60 17 „ *Rożyckiego* czytaj *Rożyńskiego*
- 62 24 „ *przymawiając* czytaj *przemawiając*.
- 74 7 „ *stos* czytaj *stoń*.
- 85 3 „ *o podejrzenie* czytaj *w podejrzenie*.
- 86 13 „ *o podejrzenie* czytaj *w podejrzenie*.
- 90 4 po słowie *francuzkiego* dodaj opuszczo. *Karola VIII*
- 90 10 zamiast *oblęgali* czytaj *oblęgaty*.
- 90 11 „ *zwojowali* czytaj *zwojowaty*.
- 90 19 „ *przestugi* czytaj *przystugi*.
- 92 22 „ *okrzeczanéj* czytaj *okrzyczanéj*.
- 109 18 „ *wsparli* czytaj *odpartli*.
- 139 15 „ *Heide* czytaj *Heidel*.
- 152 27 po słowie *więcej* dodaj opuszczone *jak*.
- 158 13 po słowach *chcę wiedzieć* dodaj opuszczo. *ładność*.
- 158 30 słowa *swego czasu* opuścić.
- 163 13 zamiast *Krumen* czytaj *Krumau*.
- 191 18 „ *Hetman Wojewoda Sandomirski* czytaj *Starosta Sandomirski*.
- 241 14 słowo *Brant* opuść.
- 254 W mowie Kleczkowskiego do cesarza Ferdynanda według dzieł w nocio 73 przywiedzianych wydrukowanej zamiast: „*Myśmy potym ochotnika puścizszy szczęściu się poruczyli. Sibiór kędy sobol nizacz dla lubych miejsc bujno się rodzący, Wistę dzieli białe jezioro od niedzwiedzi mnóstwo téjże farby, tak rzeczone oczymaśmy pominięti.*“ Czytaj według rękopismu księgozbiornu im. Ossoliń. CC str. 213. „*Myśmy tedy ochotniej pustynie dzikie, a niebo wysokie mając w oczach w tamte się kraje zapędzizszy, szczęściu się poruczyll, Sibiór kędy sobol nizacz dla lubych miejsc bujno się tam rodzący wysiedzill, Białe Jezioro od niedzwiedzi mnóstwa nad sobą téjże farby tak rzeczone, oczyma pomterczyli.*“ i t. d.
- 303 19 zamiast *XVI*. czytaj *XVII*.
- 328 3 po słowie *Węgrami*, a dodaj opuszczone o
- 330 28 zamiast *Laab* czytaj *Laa*.

W S T Ę P.

Co to za szyk wojowników w wysokich z głowy wiszących czapkach, opiętych płaszczach z szerokiemi kołnierzami, ciasnych różnobarwnych ubiorach, żółtych dobrze okowanych butach; na koniach jak wicher lekkich, rącznych, obrotnych, na krótkiém siodełku z małemi wędzidłami. Twarz ich marsowa, głowy i brody golone, ale czupryna obfita i wąs znamienity. Broń: szabla krzywa, łuk i kołczan, i rusznica przez plecy zwieszona, w ręku długa rohatyna. Gdy lecą jak błyskawica, pokładają się na koniach, że mało ich co i dojrzész. *a)* Gdzież dzisiaj takich obaczy?

To żołnierz, co zbiegał Rossyą całą od lodowatego do kaspjskiego morza, od gór

a) Opisano to dosłownie prawie wyjęte z współczesnego pisma przez naocznego napisanego świadka, o którym u siebie w swoim miejscu.

uralskich do Dniestru, Finlandyą, Węgry, Szląsk, Morawy, Czechy, był wszędzie prawie dokąd niemiecka sięga mowa; co przeszedł Alpy, do Włoch zaglądnął, Ren dwa razy przebrodził, przeleciał Lotaryngją, Szampanją, Pikardją, Paryż swém zbliżeniem przeraził to Lisowczyk którego imię nikomu w siedemnastym wieku obcém nie było . . . obywatel świata. — Losów jego i spraw dokładne opisanie, byłoby śmiałym zawodem, bo z całą piérwszój połowy owego wieku w Europie historyą ściśle skojarzonym, a dziś dla braku dostatecznych źródeł, jeszcze zdaje się do wypełnienia nie podobnym. — Z drugiej strony lubo dzieje wieku tego od tylu współczesnych i nowożytnych dziejopisarzów, wyjaśnione zostały; czyny jednak Lisowczyków dla natłoku ważniejszych, całém życiem narodów wstrząsających wypadków, musiały zawsze w nawiasach pozostać, a tém samém mniej wyluszczone zostały. Co się zaś dzisiejszych tycze: gdyby utyskiwanie na znikomość sławy świata tego, nie było już przedmiotem do uprzykrzenia powtarzanym, wartoby się nad tą wielką, a zawsze nową prawdą zastanowić, pomnąc, że kiedy wiek siedemnasty imię Lisowczyków po całej Europie miedzianą trąbą rozgłaszał, wiek dziewiętnasty nie o nich nie pamięta, i wielu nie źle uczonych, w

własnej ich ojczyźnie pokazać może, co jakby przez sen tylko coś o nich wiedzą. Nie jeden czytelnik dostrzegł wzmiankę o Lisowczykach, w *Wojnie Chocimskiej*, lub w *Zbiorze pożytecznych wiadomości Krasińskiego*, w *Dziejach panowania Zygmunta III. Niemcewicza*, lub w *Obrazie tegoż wieku Siarczyńskiego*, w *Niesieckim*, lub *Życiu Chodkiewicza* przez Naruszewicza. Głębsi już do dzieł łacińskich zagląający badacze, nie więcej o nich wiedzą, jak to co w *Starowolskim*, *Kobierzyckim*, lub *Piaseckim* znaleźli: krótkie najczęściej napomknienia, jakby mimochodem bez związku między sobą, i żadnego zupełnego nie przedstawiające obrazu. Tę więc część dziejów, której nikt dotąd nie wyjaśnił, dotknąć usiłowałem, i wyznać muszę, że nie mało w tém moja miłość własna ucierpiała. Bo gdy wielu pisarzów tak są szczęśliwi, że zaspokajając przywiązanie do Ojczyzny, piękną tylko stronę jej dziejów wykładają, ciemniejsze lub całkiem zakrywając, lub w wznosném ukazując światło: na mnie prawda nieubłagana nie jedno mniej korzystne dla rodaków wymoże zeznanie, które nić historyi niniejszej sama z siebie wysnuje. — Gdyby odwaga, wytrwałość, czujność, nicoglądanie się na żadne niebezpieczeństwo, słowem zalety *solnierza*, jedynemi były wielkości człowieka

warunkami: toby Lisowczyków między największych ludzi policzyć należało. Gdyby szczęście i ustawiczne niemal pomyślności największém były uwagi godném w dziejach widowiskiem: toby jeszcze ich dzieje najpiękniejszymi nazwać można. Ale niestety! wyuzdanosc, swawola, niekarność, często i okrucieństwo z fanatyczném złączone uniesieniem, skaziły owe dary przyrodzenia i losu, i wielką część ujmującego obrazu kirem żalobnym pokryły.

Lecz dzieje ich będą z wielu względów ciekawym dla badacza przedmiotem. Są one bowiem ściśle związane z najważniejszymi za panowania Zygmunta y Władysława IV. wypadkami, na które wojownicy ci sami ważny wpływ wywarli: wojnami moskiewskimi, tureckimi; a począwszy od roku 1619 zawierają w sobie rys całego udziału Polski, w sławném owém trzydziestoletniém w Europie zaburzeniu, któremu Westfalski dopiero pokój koniec położył.

Nie jesteśmy też przyzwyczajeni widzieć polskiego żołnierza, tak odległe mierzącego kraje. Polak nigdy zaczepnych nie wiodący wojen, rzadko kiedy za krańcami Rzplitej rozwijał swe chorągwie, i był w samej rzeczy wtenczas niewidzianym dotąd dla wielu okolic Europy zjawiskiem. Przebiegając karty dziejów, od wstąpienia na tron Ja-

giellonów, bo w dawniejszych czasach trudniej granice wykazać, zaledwo kilka podobnych znajdziemy przykładów. Pod Warną w roku 1444, mała tylko była Polaków, a właściwie dworzanów Władysława garstka. Około r. 1520 znajdujemy 3000 Polaków na żołdzie Cesarza Karola V. w Austrii przeciw Turkóm, których też do 13,000 znieśli. b) Poprowadził Jan Tarnowski w roku 1521, 6000 jazdy w posiłki zagrożonemu od Solimana Ludwikowi Królowi Węgierskiemu i Czeskiemu aż do Belgradu. Wyprawa Zygmunta III. do Szwecyi w r. 1598, Czarnieckiego do Danii w 1658, należą do tych rzadkich wyjątków, które się dopięro za Jana III. w r. 1683, i ze schyłkiem zeszłego wieku odnowiły.

A jeżeli takie wyprawy niezwyčajną są dla czytelnika polskiego rzeczą, były one natenczas w obyczajach Europy, kiedy wszystkie prawie jej narody, ustawicznemi kołatanymi wojnami, niezmierną ilość wojskowych miały ludzi, którzy gdy pokój zwinął chorągwie, i pozawieszali w domu bronie, zardzewieć im nie dawali, szukając w ościennych krajach zatrudnienia, zysku, doświadczenia

b) Obacz Zdanie sprawy Opata Ruggieri Nuncyusza Apostolskiego w Polsce do Zygmunta Augusta w r. 1568, o stanie tego królestwa Plusowi IV., w polskim przekładzie w Pamiętnikach J. U. Niemcewicza. T. 3. str. 18.

lub sławy. A lubo zawsze w czasach domowych zaburzeń, i już za Lukana c) wyuzdaność i łakomstwo były głównymi przywarami żołnierza; utworzyła się jednak była w tenczas osobna że tak powiem kasta, jakby owych indyjskich *Kszetri*, która innego Boga nad miecz nie znała, bez ogniska, rodziny, przywiązania do kraju, garnęli się tam jej zwolennicy, skąd szcęk mieczów, huk palnej broui, lub płomień gorejącej wieśniaka rozlegał się pracy. Łatwo zgadnąć, jak straszny był w czasie wojny taki najemnik, którego prócz żołdu i złota nic nie wzruszało; a jak nieznośnym był gościem w czasie pokoju, kiedy wróciwszy do kraju odnawiał swawolę i rozpustę wojny.

Ziednoczone Hollendrów Stany, długoletnią i uporczywą przeciw Hiszpanii wiodące wojnę, dużo takich widziały, owszem wykształciły bohaterów. Gdy w r. 1609 nowo obranemu Carowi Szuyskiemu król szwedzki Karol IX. wojską posiłkującą wyprawił, byli tam Francuzi pod Piotrem de la Ville, Szkoci, Anglicy, Belgowie. Ledwie Żółkiewski zniósł niesforną tę mieszaninę pod Kluszy-nem, zaraz do 1500 Niemców, Francuzów, Szkotów, przeszło pod jego chorągwie, bo

c) Nulla fides pietasque viris qui castra sequuntur,
Venalesque manus: ibi fas, ubi maxima merces.

Lucan. de bel. civ. l. 10.

żołd był w niebezpieczeństwie u zwyciężonych. Nie ufał im wódz doświadczony, bo nowój obawiał się zmiany, skoro im tenże wypłacą. *d)* Nie mało było Niemców, Szkotów, Irlandczyków nawet, w roku 1621 pod Chocimem, *e)* a w r. 1633 sześć tysięcy zaciężnych Niemców, pod wodzą Anglika Alexandra Lesleja walczyło w moskiewskich szeregach. Coż powiedzieć o wojskach Walensteina, którego różnorodne żywioły Szyller tak malowniczo wystawił; co o zastępach Gustawa Adolfa, których zaród tylko był szwedzki, a największa część składała się ze zbiegowiska wszystkich narodów, wyznań i języków? Lecz co w Lisowczykach bardziej uderza, to to niezmordowane jednych i tychże samych prawie ludzi z jednego na drugi Europy koniec latanie! Przebieżane z mieczem w ręku tak wielkie ziemie rozłogi, że samo ich zwiedzenie dla podróżnika nie małym byłoby zadaniem! I kiedy nas słusznie zastanawia, że wojska francuskie niedawnemi czasy od Lizbony i przyładka ś. Wincentego do Moskwy, za Wołgę dotarły; że tyle gór niebotycznych, tyle rzek szeroko rozlanych, nie wspominając puszczy Egiptu i Palestyny, przebyły; to przy

d) Kobierzycki, Życie Władysława królewicza. Księga VI. stron. 351 i inni.

e) Petrycy, Sobieski, Naruszewicz i wszyscy dziejopisowie.

większém zgłębianiu rzeczy, nastęczy się uwaga, że wtenczas już wszędzie prawie przez góry drogi, na rzekach mosty były: że przemysł ludzki zrównał przepaści, wypełnił jary, otworzył związki; że wzrostem rękodziel i rolnictwa, wyżywienie stało się łatwiejszém, odpoczynki częstsze i skuteczniejsze; że znużony żołnierz przy stosowném urządzeniu wojskowego gospodarstwa i zapasów, miał z sobą potrzeby wszystkie, ubior, obuwie, płacę dostarczającą, słowem wszelkiego rodzaju ułatwienia; a żołnierz ranny, lub cierpiący, lekarzów, chirurgów, leki, szpitale i opatrzenie. Ale Lisowczyk przebył te same, niezmierzone prawie obszary bez tych wszystkich pomocy i zasobów, kiedy Europa wielkiém była polem, częstszemi lasami przeplataném: gdzie mało dróg i mostów, a co krok zapory i przeszkody; miasta, grody, zamki, domy niemal obronne, gdzie odpoczynek musiał być żelazem w rękę zdobywany, po całodziennym pochodzie lub srogiej walce; gdzie na żołnierza, który się przez tysiące mieczów przebił, czekała rusznica z walów wymierzona, i most zwodzony i brona, i najeżone grotami mury, za którymi dopiero były owe resztki zboża, którego oblężęncy nie mieli czasu w chleb przeistoczyć. Czyż dziw, że rabunek skaził tych ludzi, którzy jak nie-

hawem obaczymy, albo ładnej, albo małą bardzo pobierali płacę? Do przygód Lisowczyków podobnemi były z resztą zawsze żołnierza polskiego losy. Jego to rzecz walczyć w polu, nie w murach, których w domu miał nie wiele. Kón, szabla krzywa, czyste pole, to jego sława. Mało przykładów potężnej w warunkach obrony, jaką się wslawił ów Gabryel Białozor w Inflantach *f)* Gąsiewski w Smoleńsku *g)* Czarniecki w Krakowie *h)*. Dobrze to czuł wieszcz nasz Sarbiewski, gdy spiewał do Rycerstwa polskiego, że otwarte pole jest najspodobniejszém do ich sławy *i)*. Gdy więc ten przedmiot jest już w sobie tak ciekawy, i

f) Broniąc przeciw całej potędze szwedzkiej w r. 1605 małą warownię Diament, (Dünamünde). Naruszewicz.

g) W r. 1611 i 1612. Naruszewicz w Życiu Chodkiewicza.

h) W r. 1655. Obacz Klimakter II. Kochowskiego, p. 51—55., i Rudawskiego de bello Cosacorum p. 194.

i) Nec Lechus neque Lechicis
Proles illa fuit nota nepotibus
Primus qui docuit suis
Urbes Narmatae sedere machinis
Campestres bene Narmatae
Campo bella gerunt: sub Jove libero
Natum militis indolem
Frustra belligero clauditis otio.
Arcis oppida moenibus
Virtutem cohibent, dum male fortibus
Addunt consiliis moram.

(Lib. IV. Ode XVI. ad Equites
polonos.)

nas osobiście blisko obchodzący, a nikt u nas dotąd nie zajął się, nie mówię sprawami Lisowczyków, ale nawet jakiegobądź rodzaju broni, pułku, lub wojennego towarzystwa, oprócz jednych Zaporogskich Kozaków, których od niedawna tak bardzośmy polubili: mam nadzieję, że praca ta moja, będąca dla braku czasu, i wielostronnego zatrudnienia owocem kilkunastomiesięcznych badań z różnych dzieł rzadszych, a najbardziej zagranicznych, (których nasi dziejopisowie nieszczęściem najmniej radzić się zwykli) i rękopisów: pobłażającém zostanie przyjęta okiem od tych, co pilności i dobrej chęci nie ostatnie w pismiennych zawodach przekazują miejsce.



K R Ó T K I R Y S
DZIEJÓW I SPRAW
LISOWCZYKÓW.
C Z Ę Ś Ć I.
ROZDZIAŁ I.

*Alexander Józef Lisowski. 1) Wojny
moskiewskie.*

Jednym tylko, że tak rzekę, stopniem ja i
śmierć dzielimy się.

I. Ks. Krót. r. 20. w 3.

Litwę, kolebkę Gedymina, Olgierda, Kiej-
stuta i Witolda, co całą niegdyś Ruś zawo-
jowali, i owych Radziwiłłów i Chodkiewi-
czów, zwycięzców pod Ulą i Kirchholmem,
przyrównał ktoś do téj ziemi, w której te-
bański Kadmus, smocze posiawszy zęby:
powstał z niej tłum rycerzów, jakby mąż

1) Nasi heraldycy i dziejopisowie, nie trzymają się jednej
pisowni w tém nazwisku; raz piszą jedno, raz dwa s,
Lisowski lub Lissowski, Lisowczyki lub Lissowczyki.
Ja jak wszędzie prościejszej trzymam się drogi.

jeden, pałających ognistym duchem i wojenną ochotą. Nie poślednie w ich gronie miejsce trzyma Alexander Józef Janowicz Lisowski, potomek rodziny herbu Jeż, która prócz niego nie jedno rycerskie wydała serce. Czterech braci tego imienia, przeniosło się jeszcze za panowania Zygmunta Augusta z Województwa Pomorskiego do Litwy 2). Z tych *Jerzy* dworzanin Króla Stefana Batorego, Starosta Sokolski, zawołanym był już żołnierzem. *Krzysztof* na Ozierach Lisowski, także dworzanin króla, a trzeci *Szczęśny*, marszałek dworu Xcia Jerzego Radziwiłła, Kardynała i Biskupa Krakowskiego 3). *Jan* nakoniec na Krakoszynie i Wolkach 4) Lisowski, zwiedził z Janem

2) Nie trzeba mieszać tej rodziny z innymi tegoż nazwiska w Polsce. Niesiecki (Korona Pols. T. 3. str. 135) wylicza je wszystkie, niektóre przez dwa s, inne z jednym tylko pisząc. Byli *Lisowscy* herbu Lis w Sieradzkim Województwie, inni herbu Leliwa w Mazowieckim, inni znów herbu Lubicz w Płockim, inni herbu Przegonia w Chełmińskim; *Lisowscy* zaś herbu Mądrostki w Mazowieckim, drudzy herbu Nowina, co z Rawskiego przeniesli się w Przemyską ziemię, inni herbu Ślepowron w Litwie. Naszych pisze *Lisowski* herbu Jeż. — *Okolski* Orbis Poloniae T. 1. p. 354 niewie czy nasz tego był herbu.

3) Niesiecki ut supra T. 3. p. 133 i 134. *Okolski* mówi że *Mikołaja Radziwiłła*.

4) Tak pisze Siarczyński w Obrazie wieku Zygmunta III. T. I. p. 283, i wołać isó za nim, jak za błędną często pisownią Niesieckiego, który pisze: „na *Krakoszynie i Wolkach*.“

Kiszką Starostą Zmudzkiem Francją, Hiszpanją i Włochy, wróciwszy pojął żonę z Województwa Nowogrodzkiego Szurkównę, i z tą trzy córki i dziewięciu spłodził synów, którzy ruskim i owczesnym litewskim obyczajem po ojcu Janowiczami się zwali. Nasz *Alexander* był o ile się zdaje najstarszym z synów licznego rodzeństwa. I Stefan Czarniecki, co prosty dóm szlachecki do takiej podniósł sławy, był szóstym synem z jedenaściorga rodzeństwa, z tą różnicą, że tych imię niepamięć pochłonęła, a *Alexandra* bracia godne mu tworzą koło. *Stanisław* rotmistrz piechotny w Inflantach, wojował następnie w Węgrzech i Turczech, nakoniec w Moskwie pod Trojeckim Monasterem, od strzału mężną wyzionął duszę. *Jan* służywał w Inflantach i Moskwie z *Alexandrem*, w Węgrzech i Turczech z *Stanisławem* braćmi, później na Wołoszczyźnie z *Xciem Wiśniowieckim* wojował przeciw słynnemu przywłaszczytelowi *Hospodarstwa* *Michałowi Wayda*; a następnie imieniem *Konstantego Mohiły* do *Carogrodu* jeździł, gdzie mu lenną wyjednał na *Hospodarstwo* chorągiew. W latach 1617 i 1618, rotmistrzował w oczysztych szeregach, podczas drugiej moskiewskiej pod *Chodkiewiczem* wyprawy. O *Stefana* zgonie tylko wiemy, który znalazł jak na żołnierza przystało pod murami *Smoleń-*

ska. *Mikołaj*, towarzysząc wraz z innymi Polakami w r. 1606 Dymitrowi Samozwańcowi na moskiewską stolicę, dostał się w czasie okropnego także w Maju t. r. powstania, kiedy Car z okna godowej sali do grobu skoczył, a ambitna Maryna Mniszchówna Kremlin na monastyr zamięnić musiała, razem z polskimi postami Oleśnickim i Gąsiewskim, Wojewodą Mniszchem i innymi, których mściwy miecz Moskalów oszczędził, w niewolę, w której aż do roku 1613 przesiedział.

Ile było w tej rodzinie wyższego usposobienia, to wszystko jakby w jedno ogniisko zagarnęła dusza Alexandra; a stan ówczesny Europy i okoliczności, bez których nie jedna wyższa żdatność wiecznie w cieniu została, otworzyły szranki i dodały bodźca jój dążności. Co większa, rzadkim szczęściem udziałem udało mu się pomścić sowicie zgon i niewolę braci.

Nie nam kronikarze o piérwszej jego młodości i wychowaniu nie podają; podobny los spotkał owego słynnego wodza Francuzów *Du Guesclin* i naszego *Czarnieckiego*, którzy się nagle w mężkich dopiéro latach, i pełni siły oczóm dziejopisa przedstawiają. Lecz zwyczajne owczesnej szlachetnej młodzi ćwiczenia i wychowanie żołnierskie, wypełniły zapewne i Alexandra młodociane

lata, i nie musiały być zaniedbane, jako u ojca, co sam całą niemal Europę zwiedził, i niepospolity zdaje się posiadał majątek.

Piérwsze wojennego doświadczenia pole miał w Multanach, służąc za prostego żołnierza w szeregach Jana Potockiego, Starosty na ów czas Kamienickiego.

Gdy Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. K. w r. 1595 wkroczywszy do Multan, które z jednej strony tureckim, z drugiej siedmiogrodzkiem, zagrożone były panowaniem, *Jeremiasza Mohilę* na Gospodarstwie z lennym Polsce obowiązkiem osadził, był tam między Panami polskimi, ceniony wielce od Hetmana i do rady używany Jan Potocki ze swoim pułkiem, w którym służąc Lisowski był świadkiem i uczestnikiem zręcznych Zamoyskiego i Potockiego nad Prutem obrotów przeciw nawale tatarskiej, która zagładą małemu ich wojsku grożąc, śmiałym odporem, do zawarcia korzystnej ugody i odstąpienia zmuszoną została. — Opuszczając chlubne dla siebie Cecorskie pola, Zamoyski zostawił na swoim miejscu na prośbę Mohily i na jego żołdzie 4000 żołnierza, pod zarządem Jana Potockiego i Stanisława Chańskiego. — Niebawem Stefan *Roznowan* Pułkownik niegdyś Aarona Hospodara wołoskiego, który przedtém zdradziwszy pana swego, w kajdany zakutego z rodziną Zy-

gmuntowi Batoremu Xciu Siedmiogrodzkiemu wydał; zebrał znaczne wojsko i wtargnął do Multan dla objęcia Gospodarstwa które mu Siedmiogrodzanin nadał. Potocki walcząc z pięć razy liczniejszym nieprzyjacielem, niepodobne prawie odnosi zwycięstwo; obóz, działa i skarby Aaronowi wydarte zdobywa, Roznowan w ucieczce pojmany i Gospodarowi przedstawiony, srogim owych krajów obyczajem, na palu duszę zdradziecką wyziewa. Pozostał więc Potocki jak Anioł stróż Mohiły w Multanach, a z nim Lisowski, póki tego niebezpieczne Mohiły wymagało położenie. I nie długim cieszył się pokojem, bo Michał Wojewoda wołoski własną chucią, i obcych mocarstw, które polskiego w tym kraju zwierzchnictwa cierpieć nie mogły, pódżegany namowami, przedsięwziął wyrzucić go z Gospodarstwa. W roku 1599 szybkim szczęścia zapędem znosi jego wojska, kraj cały zajmuje, Mohiłę do ucieczki znagła. Pomsta krzywdy, i utrzymanie polskiej powagi, na nowo Zamojskiemu polecana, i znowu Potocki z walecznym swym pułkiem powiększa bitne szeregi. W r. 1600 przechodzą Dniestr pod Kołobródką (dziś wieś Kołodróbką zwana) zajmąwszy Suczawę, wkraczają do Wołoszczyzny, i nie daleko miasta Targowestie nad Telezyną rzeką dognanemu Michałowi ciężką zadają klęskę.

Spis treści

Objaśnienie	III	
Wstęp	3	
Wojny moskiewskie	13	
Pierwsze zawiązki Lisowczyków i ich wyczyny	91	
Stanisław Czaplński. Wyprawa Władysława do Moskwy		138
Walenty Rogawski. Wyprawa do Węgier	171	
Hieronim Kleczkowski. Wyprawa do Austrii	233	
Stanisław Rusinowski. Wyprawa do Czech	301	
Dodatki do części wtórej	361	

Uwaga! W książce występują liczne błędy w numeracji stron.